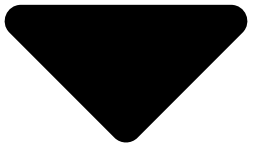
Posłuchaj

()

*(Żyła około roku Pańskiego 236).*



Copyright Mavientura Projects e.K> 4-go Grudnia. Żywot świętej Barbary, Panny i Męczenniczki. | 2

LEKCYA (z księgi Syrach, rozdział 51, wiersz 1—8).

Wyznawać Cię będę, Panie, Królu, i będę Cię chwalił Boga Zbawiciela mego. Będę wyznawał Imię Twoje, boś mi się stał pomocnikiem i obrońcą, i zachowałeś ciało moje od sidła języka złośliwego i od ust sprawujących kłamstwo, i stałeś mi się pomocnikiem przed oczyma przeciwników. I wybawiłeś mnie według wielkości miłosierdzia Imienia Twego od ryczących nagotowanych do żeru, z rąk szukających duszy mojej i bram utrapienia, które mnie ogarnęły; od ucisku płomienia, który mię ogarnął, a wpośród ognia nie upaliłem się; z głębokości brzucha piekielnego i od języka splugawionego i od słowa kłamliwego, od króla niezbożnego i od języka niesprawiedliwego. Będzie chwaliła aż do śmierci dusza moja Pana, bo wyrywasz czekających na Ciebie i wybawiasz je z rąk pogańskich, Panie Boże nasz.

EWANGELIA (u św. Mat. rozdz. 25, wiersz 1—13).

Onego czasu mówił Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: Podobne będzie Królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które, wziąwszy lampy swoje, wyszły przeciw Oblubieńcowi i Oblubienicy. A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich, wziąwszy lampy, nie wzięły z sobą oleju. A mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy Oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły. A w północy stało się wołanie: Oto Oblubieniec przychodzi, wynijdźcie przeciw Niemu! Tedy wstały one wszystkie panny, i ochędożyły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym: Dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. A mądre odpowiedziały, mówiąc: By snadź nam i wam nie zabrakło, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie. Gdy szły kupować, przyszedł Oblubieniec, a które były gotowe, weszły z Nim na gody, i

zamkniono drzwi. Naostatek przyszły też i drugie panny, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam! A On odpowiadając, rzekł: Zaprawdę, mówię wam, nie znam was. Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia, ani godziny.

---

Święta Barbara była rodem z Nikomedyi, miasta w Bitynii położonego i przyszła na świat w połowie trzeciego wieku. Ojciec jej Dyoskorus, był nie tylko poganinem, lecz i zagorzale przywiązanym do zabobonów bałwochwalczych, a przytem dziwakiem skłonnym do okrutnego barbarzyństwa. Miał ową jedną tylko córkę, którą Pan Bóg obdarzył wielu przymiotami. Była bowiem nadzwyczaj zdolna, roztropna, zamiłowana jedynie w poważnych zajęciach, a przytem nadzwyczaj powabnej urody. Ojciec kochał ją nadzwyczajnie, a ulegając swojemu dziwactwu i powodowany jakby zazdrością, postanowił ukryć ją przed ludźmi i ile możności oddzielić od świata. W tym celu wybudował dla niej umyślnie wysoką wieżę, a że był bardzo bogaty, urządził tam przepyszne mieszkanie i zamknął Barbarę, przydając jej kilka dziewic do posługi. Jednak, widząc w niej wielką do nauk pohopność, sprowadzał biegłych mistrzów, którzy ją w naukach ćwiczyli.

Barbara była również poganką, lecz w miarę jak kształciła się w naukach, poznawała coraz lepiej bezzasadność religii bałwochwalczej. Bywały chwile, a szczególnie gdy wśród nocy z samotnej wieży swojej zapatrywała się na bieg gwiazd po niebie rozsianych, że myśl jej wzniosła się do pojęcia jedynej, najwyższej Istoty, która stworzywszy i rozrzuciwszy po przestrzeni te światy, utrzymuje je w porządku i niemi kieruje. Wtedy zatopiona w myślach o jedności Bóstwa, z

obrzydzeniem przypominała sobie brednie pogańskie o bożkach, a wzdychała za światłem prawdy.
Zdarzyło się, że od jednego ze swoich nauczycieli, chociaż poganina, dowiedziała się, iż pojawił się pewien chrześcijanin nazwiskiem Orygenes, który na całym Wschodzie uchodził za najuczeńszego męża swojego czasu. Wielki tenże świecznik Kościoła wonczas jeszcze nie zapadł był w błędy, które go później zgubiły. Barbara wszelkie więc przyłożyła starania, że przybył do niej i nauczył ją artykułów Wiary świętej i ochrzcił. Święta od tej chwili już Pisma Bożego z rąk nie wypuszczała, a nie tylko w prawdach Ewangelii, lecz i w jej radach tak się rozmiłowała, że uczyniła dozgonny ślub czystości.
Tymczasem Dyoskorus, znaglony do tego wymaganiami krewnych Barbary, gdy ona już dorosła, mimo niechęci, postanowił jednak wydać ją za mąż i wkrótce przedstawił się z prośbą o jej rękę najbogatszy w tym kraju i z najznakomitszego rodu młodzieniec. Ojciec oznajmił to Barbarze, a widząc, że nie była za tem, wcale na nią nie nalegał; przeciwnie dogadzało to jego chęci zatrzymania córki jak najdłużej przy sobie, chcąc zaś jej swoje zadowolenie okazać, spytał czy nie życzy sobie jakich zmian w swojem mieszkaniu. Święta oświadczyła mu, iż prosi, aby u dołu wieży kazał jej wybudować łazienki, według planu jaki sama poda. Dyoskorus zgodził się na to najchętniej i zrobiwszy w tym celu rozporządzenia, sam w daleką odjechał podróż. Wtedy Barbara kazała przyśpieszać robotę i sama nią kierowała, gdyż jej wcale nie chodziło o łazienki, lecz chciała urządzić sobie tajemną kaplicę. Jakoż takowa wkrótce stanęła, a że nie mogła była umieszczać w niej świętych Wizerunków, przeto w miejsce ołtarza kazała tam zrobić trzy okna wyobrażające dla niej tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, do której miała szczególne nabożeństwo.

Po powrocie do domu zapytał Dyoskorus przy pierwszem widzeniu się z córką, czy nie zmieniła swego postanowienia dotyczącego zamęścia, o którem jej poprzednio wspomniał. „Nie zmieniłam — odpowiedziała Barbara — i proszę cię, ojcze,

pozwól abym już nigdy ciebie nie odstępowała, tem bardziej, że starzejąc się, tem troskliwszej potrzebujesz około siebie opieki.“ Uradowany Dyoskorus nabrawszy przekonania, że go już córka nie opuści przez wyjście za mąż, przestał ją trzymać w samotnej wieży i przeniósł do swego pałacu.
Święta Barbara.

Barbara z wielkim tedy żalem opuszczała swoją samotność, w której szczególnie się rozmiłowała, odkąd została chrześcijanką, a w której i to jej dogadzało, iż nie miała tamże stosunków z poganami i nie patrzała na ich bezbożne zwyczaje. Skoro jednak weszła do mieszkania ojcowskiego, nadzwyczaj bolesnego doznała wrażenia. Dyoskorus bowiem będąc najgorliwszym poganinem, cały swój dom zapełnił bożyszczami, bałwanami i pogańskimi posągami. Na widok ten święta Barbara nie mogła się powstrzymać od objawienia wstrętu, jaki w niej obudzają bożyszcza pogańskie, i smutku zarazem, że ojciec jej nie poznaje się na błędach tejże religii. Zdziwiony Dyoskorus zapytał ją groźnie, czy jej wyobrażenia w tej mierze są inne od ojcowskich i czy ona w bogi nie wierzy. Wtedy Barbara pełna Ducha Bożego, zaczęła z przedziwną trafnością wyświecać ojcu błędy pogańskie, jako też dowodzić, że religia chrześcijańska jest jedyną prawdziwą religią. Nadto prosiła a zarazem zaklinała go, aby i on jedynego i prawdziwego Boga uznał. Daremne wszakże były w tym względzie wysiłki; Dyoskorus bowiem słysząc to, wpadł jakby we wściekłość, a ulegając barbarzyńskiemu i okrutnemu swojemu usposobieniu, porwał za miecz, i przysięgając na bogi swoje, że sam ich zniewagę pomści na córce, rzucił się na nią. Barbara znając jego gwałtowność, i nie wątpiąc, że tej zbrodni dopuścić się może, uszła co prędzej, a że w pobliżu ich mieszkania lasy się znajdowały, przeto ku nim zdążała. Tuż za nią gonił jednak Dyoskorus z mieczem i przyparłszy ją do skały, już miał nim ugodzić, kiedy skała nagle cudownie się rozstąpiła na schronienie Barbary i Święta w jego oczach znikła.

Cud ten wszakże żadnego na tym okrutniku nie zrobił wrażenia. Wrócił więc do domu i wziąwszy wiele sług, powtórnie poszedł do lasu w celu poszukiwania córki. Tym razem dopuścił Pan Bóg, że ją odkrył; rzucił się tedy na nią, porwał za włosy i bijąc bez miłosierdzia zawlókł ją do domu. Lecz miarkując, że gdyby córkę własną ręką zabił, odpowiadałby za to przed władzą, umyślił zaskarżyć ją jako chrześcijankę i albo przez to zmusić do odstępstwa od wiary, albo gdyby przy niej mężnie obstawała, ściągnąć na nią karę śmierci.

Nie zwlekając też zbrodniczego owego zamiaru, kazał ją skrępować powrozami jak zbrodniarkę i poprowadził przed wielkorządcę nikomedyjskiego Marcyana. Tenże jednak sam zdjęty litością nad Barbarą, a zdziwiony postępkiem wyrodnego ojca, kazał ją z więzów rozwiązać i ubolewając nad surowością Dyoskorusa, począł ją nakłaniać najłagodniejszemi słowy i najpochlebniejszemi obietnicami, aby się wyrzekła najsurowiej przez cesarza w całem jego państwie zakazanej religii. Na to odparła święta Barbara do wielkorządcy: „Najpochlebniejsze przyrzeczenia nie odwiodą mnie od wiary, w której prawdziwego Boga poznałam. Sama z tego nad wszelki wyraz uszczęśliwiona, pragnę, abyście i wy wszyscy tego szczęścia dostąpili.“ I rzekłszy to, z taką mocą i świętem namaszczeniem zaczęła wyświecać błędy pogaństwa, a zarazem dowodzić prawdziwości wiary chrześcijańskiej, że nie tylko na wszystkich obecnych ale i na samym wielkorządcy słowa jej sprawiły wrażenie. Widząc to Dyoskorus, zagroził Marcyanowi, że go oskarży przed cesarzem, jeśli niespełniając swego obowiązku, oszczędzać będzie tę wyrodną jego córkę, która publicznie, a nawet w obecności najwyższego urzędnika, ośmieliła się znieważać bogi cesarskie. Uląkł się tego Marcyan i wydał wyrok, aby świętą Barbarę najprzód okrutnie zsieczono rózgami, a gdy ciało całe już w ranach było, kazał włożyć na nią włosienicę z ostrej szczeciny i zaprowadzić do więzienia. Owóż skoro tamże zamknięto Barbarę, objawił się jej Pan Jezus, przyrzekł wspierać ją w tych mękach jakie ją jeszcze czekają, i w tejże chwili rany jej uleczył.

Nazajutrz Marcyan kazał ją znowu stawić przed sobą, a nie widząc żadnych śladów ran, w wigilię przez Świętą poniesionych, dowodził, iż to pogańscy bogowie cud ten uczynili i skłaniał ją, żeby ich wyznawała. „Tak nie jest — odpowiedziała mu na to Barbara — bałwany bowiem ręką ludzką ukute, nadludzkiej siły mieć nie mogą. Sprawił to jedynie sam Jezus Chrystus, Bóg mój, którego i ty jedynie Bogiem wyznawać powinieneś. Możesz ciało moje poszarpać w kawałki, możesz mi i życie odebrać, lecz jeśli je wydam z miłości ku Niemu, z Nim na wieki w Niebie żyć będę.“ Wtedy wielkorządca kazał ją drzeć hakami żelaznymi i do boków przykładać rozpalone pochodnie, a mężna Dziewica wzniósłszy oczy ku Niebu, w te słowa głośno się modliła: „Panie, który znasz tajniki serc ludzkich, wiesz, że moje Ciebie tylko miłuje, Ciebie tylko pragnie i w Tobie tylko pokłada nadzieję. Racz mnie wspierać w tej ciężkiej walce i niech mnie Twój Duch święty do końca nie opuszcza.“

Marcyan więc podwoił okrucieństwa, przydając do niego i zniewagę skromności dziewiczej. Kazał najprzód wyrwać Barbarze piersi, a potem obnażoną prowadzić po ulicach miasta i na placu na to przeznaczonym ściąć jej głowę. Lecz oto gdy jej straszną tę mękę przez rwanie piersi obcęgami zadawano, ukazał się jej znowu Pan Jezus i taką ją napełnił pociechą wewnętrzną, że katuszy owej prawie nie czuła. Gdy zaś obwodzono ją obnażoną po mieście, ogarnęła ją światłość niebieska tak jaskrawa, że nikt na nią nie mógł podnieść oczu.

Nakoniec przyprowadzono ją na plac stracenia. Wtedy Dyoskorus w okrucieństwie swojem niekładący granic, przyskoczył do sędziego, domagając się, aby mu dozwolono własną ręką spełnić wyrok śmierci na córce. Sami poganie wzdrygnęli się na tak niesłychane barbarzyństwo, a Święta uklękła i po krótkiej modlitwie, w której ponowiła Panu Bogu ofiarę swojego życia, wyciągnęła szyję pod miecz, poczem wyrodny ojciec ściął jej głowę od razu. Stało się to roku Pańskiego 236 w dniu 4

grudnia, w którymto dniu Kościół Boży pamiątkę jej obchodzi.

Nie pozostawił wszakże Pan Bóg bezkarnie strasznej zbrodni, której dopuścił się Dyoskorus, bowiem piorun spadający z pogodnego Nieba na miejscu uśmiercił dzieciobójcę. Podobny los wkrótce i Marcyana spotkał.

Święta Barbara jest szczególną pośredniczką w Niebie do otrzymania dla ludzi łaski przyjęcia ostatnich Sakramentów przy śmierci, co wiele zdarzeń stwierdziło. Między innemi wezwał jej pomocy w roku Pańskim 1448 pewien mieszczanin w Holandyi, który miał wielkie nabożeństwo do świętej Barbary, a ogarnięty płomieniami podczas pożaru wszczętego w jego domu, był bez żadnej nadziei wyratowania się. Cały spalony, wyglądał prawie jak węgiel i wydać miał ostatnie tchnienie, gdy stanęła przed nim św. Barbara i przyrzekła mu, że nie umrze bez przyjęcia wszystkich Sakramentów świętych. Jakoż po ugaszeniu pożaru wygrzebano i jego z pod popiołów, tyle jednak jeszcze życia mającego, że wszystkie Sakramenta przyjął i dopiero umarł. Oprócz tego policzona jest między Czternastu św. Przyczyńców jako Opiekunka od burz i pożaru, a górnicy czczą ją jako swą Patronkę.

## Nauka moralna.

Bądźmy wdzięczni świętej Barbarze za jej wstawienie się do Boga o łaskę, ażebyśmy w godzinie śmierci zdążyli przyjąć Sakramenta święte. Śmierć jej była nadzwyczaj przykrą i bolesną. Bóg przeto obiecał być miłosiernym dla tych, którzy w niebezpieczeństwie życia lub w godzinę śmierci błagać będą o jej przyczynę. I my w godzinie śmierci tęsknić będziemy do miłosierdzia Bożego i przyjęcia Sakramentów świętych, przeto rozważajmy dokładnie stan ciała i duszy naszej.

1) W godzinę śmierci, o której tyle tylko pewna, że jedynemu Bogu jest wiadoma i że prędzej wybije, aniżeli myślimy, w tej godzinie ciało nasze strasznie cierpieć będzie, gdy przyjdzie chwila rozłączenia z duszą, z domownikami, z rodziną, z mieniem doczesnym i z niewykonanymi planami; straszne też będą boleści tego przymusowego rozdziału ciała i duszy, gdy ciało pocznie stygnąć, ćmić się w oczach, gdy pot śmiertelny zacznie występować na czole, usta schnąć, oddech ustawać, w gardle chrobotać. Jakże wtedy zatęsknimy za przyjacielem, wszechmocnym Pocieszycielem, któryby nas pokrzepił i dodał nam siły od poniesienia ofiary życia! Jedynym takim Pocieszycielem jest Jezus utajony w Przenajświętszym Sakramencie. Oby nas w godzinie śmierci raczył pocieszyć i pokrzepić.

2) W godzinie śmierci westchnie dusza nasza z Psalmistą Pańskim: „Objęły mnie bóle śmiertelne, niebezpieczeństwa piekła mnie opadły, opanował mnie smutek i utrapienie.“ Sumienie stawi nam przed oczy popełnione grzechy, niedotrzymane śluby, zaniedbane obowiązki względem Boga, siebie i bliźnich. Dyabli kusić się będą o zachwianie naszej wiary, nadziei i odniesienie nad nami zwycięstwa. Święty Salezy mówi: „Grzechy, które ci się dotychczas wydały małemi, spiętrzą się w twych oczach jak wysokie góry, a coś tylko uczynił uczciwego, zda ci się drobnem i niedostatecznem.“ Już minęła pora poprawy; wieczność otwiera przed nami swe wrota, czeka nas Sąd i wyrok nieodwołalny. Któż nas w tej strasznej godzinie zdoła pocieszyć, ocalić, pokrzepić? Nikt inny, jak tylko Bóg-Człowiek, Pan nasz Jezus Chrystus, utajony w Przenajświętszej Hostyi. Błagajmy więc, aby za przyczyną świętej Barbary w tej ważnej chwili do nas zawitać raczył.

Copyright Mavientura Projects e.K> 

## Modlitwa.

Boże, któryś pośród innych cudów Twej potęgi dał także płci słabej zwycięstwo męczeństwa, spraw łaskawie, ażebyśmy obchodząc uroczyście dzień urodzenia świętej Dziewicy i Męczenniczki Barbary, przez jej przykład Ciebie osiągnęli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 4-go grudnia** uroczystość świętego Piotra Chryzologa, Biskupa i Wyznawcy, wspomnianego już dnia 2-go b. m. — W Nikomedyi męczeństwo św. Barbary, Dziewicy w prześladowaniu za Maksymiana; poniosła srogie więzienie, palono ją pochodniami, ucięto jej piersi i przecierpiała jeszcze wiele innych męczarń. Wkońcu ścięta została ręką własnego ojca. — W Konstantynopolu pamiątka św. Teofana i towarzyszów jego. — W prowincyi Poncie pamiątka św. Melecyusza, Biskupa i Wyznawcy, czcigodnego nie tylko dla obfitej wiedzy, ale więcej jeszcze dla wielkości ducha i czystości serca. — W Bolonii uroczystość św. Feliksa, Biskupa, spełniającego przy Kościele medyolańskim za czasów św. Ambrożego urząd dyakona. — W

Anglii uroczystość św. Osmunda,Biskupa i Wyznawcy. — W Kolonii uroczystość św. Anno, Arcybiskupa. — W Mezopotamii pamiątka św. Marutasa, Biskupa, który Kościół katolicki w Persyi, prawie całkowicie zniszczony podczas prześladowania za króla Izdegerda, znowu podniósł i dla cudów swoich zażywał poważania nawet u nieprzyjaciół. — W Parma uroczystość świętego Bernarda, Kardynała, Biskupa tegoż miasta, z zakonu Wallombrozyan.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***